

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. **Z przesyłką:** Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. **Zmiana adresu—20 fen.**

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 24 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 8 marca.

FRONT ZACHODNI.

W Champagnii gwałtowny ogień artylerji. Na pozostałych częściach frontu wobec mglistej pogody i śnieżyca na ogół spokojnie.

Podczas wycieczek wywiadowczych między Sommą i Oisą wzięto 17 Anglików i Francuzów do niewoli i zdobyto kilka karabinów maszynowych.

FRONT WSCHODNI.

Znaczniejszych walk nie było. Między Wilejką a Mołodiecznem pociąg rosyjski wykoleił się skutkiem bomby zrzuconej z góry.

Front Macedoński.

Na północ od jeziora Dojran utarczki przednich straży.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 8 marca.

FRONT WSCHODNI.

W Karpatach lesistych, na północ-zachód od przełęczy tatarskiej nieprzyjaciel wyparty został z pewnej wyżyny.

Na Wołyniu utarczki przednich straży oraz wzmocniony ogień artylerji.

FRONT WŁOSKI.

Na ogół działalność bojowa nieznaczna. Patrole 32 pułku piechoty honwedów przeprowadziły z okopów włoskich na zachód od Kostanjowi około 15 jeńców.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol 6 marca.

Front nad Tygrysem.

Dn. 5 bm. zrana Anglicy przy pomocy dwóch pułków kawalerji, 6 opancerzonych automobilów i dwóch

kanonierek zaatakowali od strony ładu oraz rzeki nasze przednie oddziały na zachód od Azizie 80 km. na południo-wschód od Bagdadu. Atak ten odparty został z wielkimi dla przeciwnika stratami. Wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 3 żołnierzy. Po południu Anglicy powtórzyli swe natarcie przy pomocy piechoty. I ten atak jednak dał te same rezultaty co i poprzedni. Potem jak nasze przednie oddziały spełniły swe zadanie, zostały one w nocy zgodnie z rozkazem cofnięte do pozycji głównych.

Na pozostałych frontach nic szczególnego.

Konstantynopol 7 marca.

Front nad Tygrysem.

Anglicy ociągając się zbliżają do naszych pozycji.

Front kaukaski.

Na kilku punktach tylko utarczki oddziałów wywiadowczych.

Front Synaju.

Próby Anglików posunięcia się w kierunku naszego prawego skrzydła odparte zostały przez nasze przednie oddziały.

Oddział latawców nieprzyjacielskich dokonał napadu z bombami na miasto Tel el Cheria. Nie udało mu się jednak przyczynić szkody. Nasze działa obronne zestrzeliły jednego latawca nieprzyjacielskiego, lotnik i obserwator z tego latawca zostali wzięci do niewoli.

Front Galicyjski.

W okolicy Dzikie Łany wojska nasze w trakcie walki na granaty odparły atak oddziału rosyjskiego i zadały mu znaczne straty.

Na pozostałych frontach nic szczególnego.

Zastępca tureckiego
Wodza zwierzchniego.

BERLIN (7 bm.) Urzędownie. Na morzu Śródziemnym zostało zatopionych 8 parowców i 7 żaglowców o ogólnej pojemności przeszło 40000 t., w tej liczbie dnia 19 lutego ciężko naładowany parowiec transportowy o pojemności około 8,000 tonn w pobliżu Porto d'Anzio, 20 lutego statek norweski «Doravore», o pojemności 2,760 t., z towarami z Genui z Londynu, 22 lutego cztery żaglowce włoskie z węglem kamiennym i artykułami żywnościowymi do Włoch, 24 lutego na południe od Krety uzbromiony 15 cm. działami, zabezpieczony przez parowce rybackie, transportowiec o pojemności około 8,000 t. i statek grecki «Mionlis» 2,918 t.

z nasieniem bawełnianem do Anglii, 26 lutego uzbrojony statek angielski «Clan Farguhar», 5,858 t., z bawełną, herbatą i skórą dla Anglii, 27 lutego uzbrojony statek angielski «Brodmore», 4,071 t., z mięsem mrożonym dla Anglii. Kapitan i 2 ch maszynistów zostało wziętych do niewoli.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

BERLIN (8 bm.) Hr. Zeppelin zmarł dziś o godz. 3 kwadr. na 12 w sanatorium West w Charlottenburgu na skutek zapalenia płuc.

BERLIN (8 bm.) Cesarz przekazał bankowi państwa znaczną ilość cennych monet złotych w celu zwiększenia zapasu złota.

BERLIN (8 bm.) Pisma poranne zaznaczają wiadomość, że Bułgaria przesłała Stanom Zjednoczonym notę, która ma doprowadzić do zerwania stosunków.

KOPENHAGA (7 bm.) Duńskie ministerjum sprawiedliwości ogłosiło dzisiaj obwieszczenie, na mocy którego zakazuje się pod groźbą kary natnie lub na piśmie szerzyć wiadomości o ruchach statków, które są w drodze do Danji lub z niej płyną, jak również o tem, jakie statki znajdują się w portach duńskich tam wyładują lub naładowują, przybywają czy odpływają.

AMSTERDAM (7 bm.) Według «Nieuwe Rotterdamsche Courant», kontradmirał, sir William Pakenham, został mianowany dowódcą angielskiej floty krążowników bojowych.

ROTTERDAM (6 bm.) W portach angielskich, według zestawienia kontrolera żeglugi, znajdowało się w dn. 21 lutego około 1300 statków neutralnych. Większa ich część była wynajęta przez Anglików.

BERLIN (6 bm.) Jak komunikuje z Genewy korespondent «Deutsche Tagesztg.», «Herald» donosi z Now. Jorku o rozruchach na Filipinach. W Manili doszło do lekkich starć.

NIUJORK (7 bm. Reuter) Podług wiadomości z Hawanny, wojska rządowe wzięły do niewoli dowódcę powstańców, b. prezydenta Gomeza, z całym jego sztabem.

MADRYT (7 bm.) Krążące zagranicą pogłoski, że rząd hiszpański zezwolił na sprzedaż Anglii części floty handlowej z Bilbao, nie odpowiadają rzeczywistości.

BERN (7 bm.) Jak donoszą gazety paryskie przybył tam wczoraj angielski minister robotniczy w towarzystwie wysokich urzędników angielskich w celu omówienia z rządem francuskim rozmaitych zagadnień natury handlowej i przemysłowej.

ROTTERDAM (6 bm.) Według «Nieuwe Rotterd. Courant», Exchange Telegraph Company donosi z Melbourne, że australijski rząd związkowy postanowił niezwłocznie przeprowadzić nowe wybory do obydwóch izb. Wskutek tego odjazd prezesa

ministrów na konferencję państwową w Londynie został odłożony na czas nieokreślony.

KONSTANTYNOPOL (6 bm.) Rząd zgłosił do Izby wniosek prawodawczy co do nadzwyczajnych kredytów wojennych w sumie 15 milionów funtów tureckich. Wniosek został odesłany do komisji.

BERLIN (7 bm.) Wobec doniesienia «Neue Züricher Ztg.» z dn. 29 czerwca 1916, która dowiaduje się jakoby ze «źródła łotewskiego», że w ciągu ostatnich 9 miesięcy ukarano śmiercią z powodu zdrady 2000 Łotyszów czyli 2 proc. ogółu ludności łotewskiej, «Nordd. Allgem. Ztg.» stwierdza, że w rzeczywistości na obszarze danego etapowego terenu od 1 go kwietnia 1916 r. skazanych zostało za zdradę wojenną na śmierć 32 Łotyszów, z których 26 zostało straconych. Pismo litewskie, na które «Neue Züricher Ztg.» powołuje się jako na źródło nigdy nie podobnego nie wydrukowało.

Uwaga Ag. tel W.: Cyfry, które «Neue Züricher Ztg.» rzekomo z «łotewskiego» źródła otrzymała przewyższają rzeczywistość więcej niż siedemdziesięciokrotnie i są świadectwem sposobów, na które puszczają się nieprzyjaciele, by wzburzyć przeciwko nam opinie.

Każdy środek jest dla nich godziwym. Głównie przypisuje się nam wciąż okucieństwa i czyny sprzeczne z prawem międzynarodowym. Niechajże w dalszym ciągu kłamia, my zaś wiemy, że wojny nie rozstrzyga się za pomocą fałszowanych cyfr.

Powszechna drożyzna.

Jednym z najdotkliwszych może objawów wojny światowej jest drożyzna, która stopniowo ogarnęła nie tylko państwa prowadzące wojnę, lecz także i państwa neutralne. Obecnie drożyzna jest na porządku dziennym wszędzie, jakkolwiek nie wszędzie jest ona jednakowo intensywna.

O drożyznie panującej u nas wszyscy wiemy z codziennego doświadczenia. Wiadomości o drożyznie w państwach koalicji często przyjmowano u nas z pewnym niedowierzaniem. Lecz powoli przychodzą wiadomości o drożyznie i tam panującej.

Z państw wojujących największa drożyzna panuje w Rosji, z państw neutralnych — w Ameryce i Holandji, jakkolwiek także w Szwecji i Norwegji daje się ona dotkliwie odczuwać. W Rosji drożyzna dotknęła przeważnie tylko miasta, bo w okręgach rolniczych nie daje się zbyt dotkliwie odczuwać.

W jednym z ostatnich numerów dziennika moskiewskiego «Utro Rosii» znajdujemy ciekawe zestawienie dat o drożyznie w państwach koalicyjnych i neutralnych.

We Francji naogół ceny podniosły się przeciętnie o 50 proc. Np. mleko w roku 1914 kosztowało 70 cent. za litr, z końcem zaś roku 1916 kosztowało 1 fr. 40 cent., mięso w tym samym czasie podskoczyło z 2 fr. 50 cent. na 4 fr. za klg., jaja z 1 fr. 20 cent. za 12 sztuk na 2 fr. 80 ct., natomiast mąka i chleb podrożały bardzo mało.

We Włoszech za czas od października 1915 roku do listopada 1916 r. naogół ceny wzrosły przeciętnie o 25 do 46 procent, jak stwierdza min. handlu w «Bolletino dell Ufficio de Lavoro». Przy niektórych produktach naturalnie zwyżka jest mocniejsza, niż przy innych. Ceny mięsa naprzykład wzrosły w tym okresie o 24 do 62 procent, węgiel, który w roku 1914 kosztował od 40 do 50 lirów tonne, teraz kosztuje od 160 do 170 lirów. W Anglii, dzięki dobrej organizacji handlu przywozowego, drożyna rosła bardzo powoli i dopiero w trzecim roku wojny ceny szybko poszły w górę i teraz w porównaniu z okresem przed wojną podniosły się przeciętnie o 78 procent, są jednak produkty, które podrożały tylko o 10 do 15 procent. Jedynie tylko jaja i ziemniaki zdrożały o 100 procent. W Szwajcarii, otoczonej zewsząd przez państwa wojujące, kryzys żywnościowy daje się silnie we znaki. Podrożały tam wszystkie produkty z wyjątkiem soczewicy, herbaty i miodu, których ceny w roku 1916 były nawet nieco niższe niż w roku 1915. Naogół wzrost cen wynosi około 15 procent.

Co do Ameryki, to wbrew ogólnemu twierdzeniu sprawozdawca «Utro Rossii» oświadcza, iż wojna bynajmniej nie zwiększyła stopy dobrobytu przeciętnego ludności Stanów Zjednoczonych, przeciwnie «coraz trudniej jest oddychać przeciętnemu obywatelowi w atmosferze szalenie rosnących cen».

We Francji, gdy po okupowaniu przez armję niemiecką 10 żywnych departamentów wraz z siecią ważnych kolei żelaznych, oraz po oderwaniu od roli milionów rąk roboczych, rozpoczęła się orgia spekulacyjna, a za nią w ślad rozpanoszyła się drożyna, rząd i samorządy miejskie rozpoczęły z nią walkę początkowo z pomocą cen stałych. Kiedy jednak próba ta zawiodła, ceny stały zniszczone, pozostawiając je tylko na cukier, wydawany «w ogonkach» np. po 1 klg. na osobę dwa razy tygodniowo. Następnie rady miejskie poszły inną drogą. Tak np. rada miejska w Paryżu ujęła w swoje ręce zaopatrzenie ludności ubogiej w mleko i ziemniaki. Właścicielom mieszkań, opłacającym mniej niż 500 franków rocznie komornego—a takich w Paryżu okazało się 600 tys.—miasto wydaje codziennie darmo litr mleka i 150 gramów ziemniaków. Rada miejska zakupiła też olbrzymie masy węgla i rozdaje ubogim około 100 tys. klg. miesięcznie darmo, a niezamożnym sprzedaje po 4 i pół franka za 100 klg.

We Włoszech dla walki z drożyzną utworzono komisję centralną. Komisja ta początkowo wyznaczała także ceny stałe, następnie jednak pod presją ludności utworzyła rządowy monopol zbożowy, który przyniósł dużą ulgę ludności: ceny zboża spadły natychmiast, a jeżeli później podniosły się znowu, to bez komisji wzrost ten byłby jeszcze większy, jak zapewnia sprawozdawca wspomnianego dziennika. Tak że rady miejskie rozwinęły energiczną akcję. Prym pod tym względem wiedzie Medjolan; ceny tam są bowiem niższe niż w całym Włoszech. Za przykładem Medjolanu idą inne miasta, jak np. Bolonia, która osiągnęła nawet niżkę drożyzny o 30 procent.

Obecnie przedstawiciele miast wy-

pracowali plan walki z drożyzną polegający:

1) na całkowitej rekwizycji produktów żywności i organizacji podziału ich przez rady miejskie i kooperatywy;

2) na rekwizycji ziemi uprawnej i przekazaniu jej kooperatywom rolniczym;

3) na organizacji sieci kooperatyw w całym państwie.

W Anglii, której położenie pod względem aprowizacji było najdrażliwszym i która oddawna karmiła się produktami przywozonymi, gdy przekonano się, że ustalanie cen przez państwo nie daje pożądaných wyników, zwrócono się na inną drogę. Przedewszystkiem więc dbają Anglicy o racjonalne wyzyskanie żelugi, tak, aby okrety dowoziły produkty najbardziej potrzebne, a następnie, wprowadzając ścisłą i surową kontrolę zapasów, wreszcie postanowili wyzyskać i obsiać wszystkie grunta wolne.

W małej Szwajcarii walkę z drożyzną zaczęto zawczasu, zanim się ona rozpanoszyła. Państwo poszło tu odrazu drogą monopolizacji zakupów, przywozu i repartycji zboża, ryżu, cukru i ziemniaków.

Kupców prywatnych zupełnie odsunięto od importu i sprzedaży hurtowej tych produktów. Środek ten okazał się nader korzystnym: pszenica np. kosztuje we Włoszech dwa razy drożej, aniżeli w Szwajcarii, do której Włochy ją przywożą.

Pozatem walkę z drożyzną prowadzą energicznie rady kantonalne i municypalne. Najenergiczniej działa komisja kantonu genewskiego, która, gdy jakkolwiek produkt drożeje, natychmiast usiłuje sprowadzić go w większej ilości z Ameryki. Obowiązują także w Szwajcarii zakazy wywozu niektórych produktów, np. sera i masła, bez osobnego zezwolenia, lecz środek ten nie wiele skutkuje.

Ameryka, gdzie wielki napływ pieniędzy z całego prawie świata spowodował niezwykłą ich taniość, dotychczas nie stworzyła żadnej organizacji do walki z drożyzną. Ludność więc, nie mogąc sobie dać z nią rady, ucieka się do istic amerykańskiego środka, a mianowicie: gdy produkt jakiś drożeje zbyt, ogłasza się jego bojkot. Niedawno ten los spotkał jaja. Obecnie departament rolnictwa opracowuje środki zaradcze i w ich liczbie wysuwa na pierwsze miejsce zakaz wywozu produktów spożywczych.

Japończycy w Kiauczau.

«Nieuve Rotterdamse Courant» zamieszcza obszerniejszą korespondencję z pokładu parowca japońskiego «Sakaki Maru», zawierającą interesujące spostrzeżenia o rządach japońskich w okupowanym Kiauczau.

Od chwili wkroczenia Japończyków—pisze autor wspomnianej korespondencji, Holenderczyk—zewnąrżne oblicze Kiauczau niewielkiej uległo zmianie, aczkolwiek nie można zaprzeczyć, że otrzymało zabarwienie do pewnego stopnia bardziej wschodnie. Drogi, ulice i parki utrzymują Japończycy w porządku nadzwyczajnym, tak że mimowoli nasuwa się pytanie, czy Kiauczau pozostał ma przy Japonji, czy też jakie inne ma je spotkać przeznaczenie. Wszystko wskazuje na to, że Cingtau ma pozostać neutralnym, a w takim razie czeka je przyszłość wspaniała. Japończycy wiedzą, że nie wszystk można osiągnąć gwałtem, dla tego też obok dzielnic europejskiej rozbudowują obecnie własną dzielnicę miejską. Pod względem architektonicznym budynki ich przedstawiają się bardzo ciekawie i niezwykle oryginalnie; zastosowują bowiem mieszaninę lekkiego stylu japońskie-

go w połączeniu ze stylem ściśle niemieckim, w którym pobudowane są wszystkie budynki w Cingtau. Ulice zakładają oczywiście na sposób europejski wyposażone w wodociągi i światło elektryczne. Ruch handlowy ożywił się znowu nieco, aczkolwiek brak zupełnie bezpośredniej komunikacji z Europą i Ameryką. Stąd jest to raczej handel pobrzeżny z portami chińskimi i japońskimi.

Służba celna powróciła znowu w posiadanie Chin, z tą tylko różnicą, że urzędnikami są Japończycy. System pozostał ten sam mniej-więcej, jaki panował za czasów niemieckich. W pierwszych czasach okupacji niezliczona liczba wielkich firm japońskich zbiegła się tu, urządzając swoje składki. Wyobrażano sobie, że będzie to dla nich wymarzone Eldorado. Rozczarowanie jednak nastąpiło aż nadto rychło, zaczęło nastąpić zwinięcie przedsiębiorstw. Na firmy niemieckie przyszedł oczywiście ciężki czas. Nadto pamiętać należy, że niemal cały ich personel wzięto do niewoli. Istnieje jednak odnośnie do składów nierzyjacielskich wielka różnica pomiędzy systemem japońskim a brytyjskim. Anglicy likwidują bez wszelkich ceremonji, tak, że w całym państwie brytyjskim nie będzie dziś już zapewne ani jednego przedsiębiorstwa nierzyjacielskiego. W Japonji natomiast pominąwszy nieliczne wyjątki, postępuje się względnie, pozwalając na likwidację spokojną, powolną.

Nowych interesów obywatele krajów nierzyjacielskich nie mogą oczywiście nawiązywać, ponieważ nie rozporządzają już żadnym statkiem. W ostatnim czasie pojawiają się w prasie japońskiej wiadomości o zaprowadzeniu zakazu handlu z nierzyjacielcem, i wykluczone nie jest, że Japończycy zmieniają system dotychczasowy. Japończycy wzięli także w swe posiadanie niemieckie koleje żelazne z Cingtau do Cinentu, ponaprawiali je, niemieckie wagony przemalowali, umieszczając na nich napisy japońskie. Po zamknięciu wydawnictwa «Tsingtauer Neuste Nachrichten», nie wychodzi obecnie w Kiauczau żadne pismo europejskie. Japończycy założyli własny organ «Seito Shinpo», dla Europejczyków jest on jednak bez poważniejszego znaczenia. Przeważna część Europejczyków sprowadza swe gazety z Szanghaju lub Tjenciuu.

Kiauczau posiada wielkie znaczenie jako miejsce kuracyjne i kąpielowe; piękne sanatorium znajduje się teraz w rękach japońskich. Tu właśnie znajduje się najpiękniejsze miejsce kuracyjne w Chinach, które obecnie znowu dochodzi do rozkwitu. Hotele nie mają powodu do uskarżania się.

Ludność niemiecka składa się przeważnie z kobiet i dzieci, które w znacznej mierze otrzymują wsparcie z niemieckiego konsulatu w Szanghaju. Większa część mężczyzn znajduje się w niewoli w Japonji. Wolno im prowadzić z rodzinami swemi regularną korespondencję a pozatym chyba nie mają powodu do skarg. Japonja bowiem troszczy się o swych jeńców wojennych w sposób nadzwyczajny i może w tym względzie służyć jako wzór niejednemu państwu europejskiemu. Ale oto ciekawe spostrzeżenie w Kiauczau. Mianowicie porozumiewając się z japońskimi oficerami i urzędnikami, łatwiej dojdź do ładu, posługując się językiem niemieckim, niż angielskim. Z tego wynika, że Japończycy w niemniejszym stopniu są i uczniami Niemiec. Będąc z wizytą u gubernatora japońskiego, próbowałem prowadzić z japońskimi oficerami konwersację w języku angielskim; nie należało to jednak do zbyt wielkiej przyjemności. Na szczęście nie trwało to długo. Tu na wschodzie jest zwyczaj zapytania nieznajomych wręcz o ich wyznanie; innemi słowy, pragną dowiedzieć się,

do jakiej nieznanomy zalicza się narodowości. I na wspomnianej wizycie po krótkim czasie dowiedziano się tym sposobem, że jestem Holendrem. Wówczas rozjaśniło się nagle oblicze oficera, z którym właśnie rozmawiałem, poczem zapytał, czy rozumiem po niemiecku. Dalsza rozmowa nasza toczyła się już w języku niemieckim. Niemniej zdumiałem, gdy później, bawiąc u konsulów angielskiego i rosyjskiego, spostrzegłem, że oni wszyscy jako gospodarze porozumiewają się ze swymi gośćmi japońskimi w języku nierzyjacielskim.

O Holandji żyją tu jeszcze wspomnienia z dawnych czasów, gdy z wyspy Dacimy rozciągała swój ożywiony handel. W wyobrażeniu dalszych Japończyków żyje Holandja jako mała kraj gdzieś w kącie Europy, któremu nie warto poświęcić uwagi. Reputację tę naprawiają jedynie sąsiednie w bogactwa obfitujące kolonie niderlandzkie. Flota holenderska nie wywiera na Japończyków żadnego wrażenia. Dawniej nie widziano w Kiauczau nigdy flagi holenderskiej, dziś natomiast osiedliła się tam wielka firma niderlandzka. Wspomniany na wstępie korespondent kończy swój opis zachętą, że Holandja winna wyzyskać położenie i w te strony rozszerzyć sferę swych interesów handlowych.

Zaostrzenie wojny podwodnej.

W sprawie uzbrojenia statków amerykańskich.

Do pism francuskich donoszą z N. Jorku, że przed kilku dniami zaczęto pod kierunkiem kontradmirała Ushera uzbrojenie wszystkich przeznaczonych do odjazdu statków. Według oświadczenia senatora Lodge wskazówka dla kapitanów uzbrojonych statków handlowych głosi: «Strzelać należy do każdej nierzyjacielskiej łodzi podwodnej natychmiast po jej ujrzaniu».

Do szwajcarskiej ag. teleg. donoszą z Now. Jorku, że Wilson oświadczył przywódczcom senatu, że Lansing nie zgadza się na udzielanie uzbrojonego konwoju statkom handlowym, które wiozą kontrabandę, gdyż obawia się, że mogłoby to spowodować akcję nierzyjacielską.

«New York World» donosi z Waszyngtonu, że, jak ogólnie twierdzą, prokurator Unji, Gregory, zapewni Wilsona, iż ma on prawo uzbrajać statki handlowe.

Jak donosi zaś z Waszyngtonu «United Press», prezydent Wilson na podstawie komunikowanej już przez nas deklaracji 83 senatorów, tworzących większość, wydał rozkaz uzbrojenia statków handlowych.

Ofiary blokady.

«Berl. Lokalan.» donosi z Haagi, że tam obliczają ogólną pojemność zatopionych w lutym statków na co najmniej 700,000 br. t. reg. «Nene Zü cher Ztg.» informuje, że według zestawienia jednego ze znaczących towarzystw żegluga od 15 stycznia do 15 lutego zostało zatopionych 136 statków.

Jak donosi z Rzymu «Corriere della Sera», włoskie ministerjum marynarki postanowiło wzorem francuskiego wyrzec się na przyszłość codziennego ogłaszania nazw statków, zatopionych przez łodzie podwodne. Liczba zatopionych statków będzie teraz ogłaszana na początku każdego tygodnia.

Z Amsterdamu donoszą, że statek «Kopenhaga» (1570 br. t. reg.) linii Harwich zatonał 5 bm. rano w drodze z Londynu do Rotterdamu prawdopodobnie wskutek ugodzenia w torpedy.

Według wiadomości z Rotterdamu, «Kopenhaga» została zatopiona oko-

to branderu Noordhinder. Zostały również zatopione parowce angielskie «Notis» i «Staveley». Krażą pogłoski, że z pomiędzy konwojujących takowe torpedowców angielskich, jeden został również zatopiony.

Dookoła wojny.

Południowe forty Metz.

Jerzy Queri, sprawozdawca wojenny «Berl. Tag.» na froncie wschodnim, pisze w numerze środowym tej gazety, co następuje:

W ciągu ostatnich tygodni kursowały po Niemczech sensacyjne pogłoski, dotyczące twierdzy Metz. Pogłoski te stały się do tego stopnia głośne, że bawarski minister wojny uznał za stosowne urzędowo ogłosić, iż nie mają one żadnej podstawy i są wprost śmieszne. Ponieważ jednak wiadomo, że tego rodzaju wieści często przez czas dłuższy krążą sekretnie i wreszcie przedostają się za granicę, gdzie mogą stać się szkodliwe, więc postanowiłem udać się do Metz i naocznie sprawdzić rzeczywistość stan rzeczy, by potem z kolei uspokoić publiczność.

Rzecz oczywista, że udałem się przede wszystkim do tych dwóch fortów południowych twierdzy Metz, które, według pogłosek, dostać się miały w ręce Francuzów.

Okazało się, że forty nie tylko nie są zdobyte, lecz nawet nie uszkodzone, ponieważ pociski nieprzyjacielskie do fortów nie dochodzą. Lejki od granatów znajdują się dość daleko od fortów, które raz tylko próbowali Francuzi bombardować, jako rewanż za Nancy i Pont-a-Mousson, lecz i wtenczas nic przeciw samej twierdzy podzielać nie mogli. Na froncie Metz panuje zupełny prawie spokój, ponieważ obydwie armje stoją tu wobec siebie z bronią u nogi.

Panuje tu niepodzielnie wojna pozycyjna i okopowa, posunięta do najwyższego stopnia doskonałości. Podziwiać wprost trzeba, co władze wojskowe niemieckie na tym froncie zdziałały. Tak samo mniej więcej okopała się przeciwna strona. Oto, jak wyglądają forty, które, według pogłosek, mają być zdobyte przez Francuzów.

Niemcy.

Uгода gospodarcza austriacko-niemiecka.

W dniu 7 marca w komisji głównej Reichstagu podczas dalszych obrad nad budżetem urzędu do spraw wewnętrznych Rzeszy, sekretarz stanu dr. Helfferich, przedstawił szczegółowo gospodarcze stosunki Niemiec z monarchją naddunajską oraz cele i zadania ugody gospodarczej między Niemcami i Austrią, jak również rokowania dotychczas w tej mierze między obu rządami prowadzone.

Mówca zwrócił uwagę, że ugoda ta nie może być wyczerpana umowami celnymi, lecz rozszerzyć się musi na drogi komunikacji, prawo gospodarcze i mieszkaniowe i we wszystkich innych gospodarczych i kulturalnych stosunkach odgrywać musi poważną rolę.

Na podstawie dokonanej już ugody między Austrią i Węgrami będą w dalszym ciągu w najbliższym czasie prowadzone obrady co do ugody między Austrią i Niemcami.

Budowa zeppelinów.

Agencja Wolffa donosi, co następuje:

Prasa koalicyjna w ostatnich czasach rozsiewa znowu pogłoski, jakoby budowa statków powietrznych Zeppelina z powodu braku materiału miała być ograniczona, a nawet zupełnie zawieszona.

Podstawą tych wiadomości jest oczywiście pobożne życzenie, aby się tak stało. Budowa zeppelinów tak samo jak poprzednio prowadzona jest bardzo usilnie. Budowy w żadnym doku nie przerywano i robotników nigdzie nie uwalniano, ani nie zamierzano tego uczynić. Surowce do budowy potrzebne są również w dostatecznej ilości.

ROSJA.

Echa z Dumy.

Donoszą ze Sztokholmu do «Tägl. Rund.», że przy omawianiu w Dumie wewnętrznej sytuacji politycznej Rosji socjalista Czcheidze oświadczył, że dzięki stanowisku, zajmowanemu przez rząd, Rada państwa, Duma, szlachta ziemstwa i związki rolnicze stopniowo przechodzą całkowicie do opozycji. Rząd nie zwraca żadnej uwagi na ten fakt i ze spokojem w dalszym ciągu stosuje swą dawną politykę w przekonaniu, że partje, tworzące większość, nigdy nie zdecydują się wszcząć otwartej walki z rządem. Naród rosyjski nie pozwoli ze sobą żartować, i jest daleko poważnie zdecydowany nie ograniczyć się do ataków na rząd w Dumie. Bardzo prędko nastanie chwila, że nastrój, panujący w narodzie, znajdzie swój wyraz w otwartej walce. Większość dumską jest niezdolna do owocnej współpracy w dziedzinie załatwienia spraw wewnętrznych. Naród rosyjski nie powinien więcej liczyć się z jej pomocą w walce przeciwko rządowi. Ale i również i bez pomocy rządu naród rosyjski uwolni się samodzielnie z ciężkiego przesilenia, do jakiego rząd doprowadził cały kraj.

Puryszkiewicz w długiej mowie napadał na politykę Protopopowa, który wytworzył system, oparty na strachu i donosicielstwie. Przy pomocy wszelkich środków pracuje on nad rozwiązaniem Dumy i najpewniej osiągnie cel.

Przedstawiciel «progresistów», Jefremow, zaznaczył, że z dniem każdym pogarsza się sytuacja w państwie, że wśród narodu panuje ogromna nędra, i że rząd nie jest w stanie coś na to zaradzić.

Posel Szydłowski odczytał w imieniu narodowego bloku postępowego deklarację, wyrażając nienawiść rządowi. Naród rosyjski nie tylko utracił zaufanie do rządu, lecz również nie wierzy już więcej w zwycięskie zakończenie wojny, dopóki rząd będzie kontynuował swą obecną politykę. Wskutek tego blok z nowym naciskiem wysuwa dawne żądanie co do odnowionego rządu, cieszącego się zaufaniem kraju. Duma przeszła na stopnie do dyskusji nad tem oświadczeniem.

Dalszy ciąg narad politycznych w Moskwie.

W Moskwie odbyły się ponowne narady polityczne, w których brali udział przedstawiciele wszystkich postępowych i liberalnych partji rosyjskich. Ma to być dalszy ciąg narad toczących się w tem samym mieście

dawniej i wywołujących w kraju tak żywy odgłos.

Programem konferencji tych jest omawianie stanowiska, jakie poszczególne stronnictwa postępowe mają zająć w Dumie.

Wyjątkowe stanowisko Kaukazu.

«Dien» donosi, że projekt prawa o wprowadzeniu na Kaukazie ziemstw przesłano z osobnym listem Mikołaja Mikołajewicza do Petersburga w drodze wyjątkowego pośpiechu. Gazeta zaznacza na podstawie tego faktu, że obecne stanowisko Kaukazu jest, dzięki wpływowi Mikołaja Mikołajewicza, wcale wyjątkowe. Wola byłego generalisimusa uważana jest dotąd w stolicy za decydującą.

Kiedy żołnierze znajdą się w domu...

Niezdługo nadejdzie chwila, kiedy żołnierze znajdą się w domu. Do takiego wniosku dochodzi «Now. Wr.» pod koniec swych najnowszych rozmyślań nad kwestją, czy wojna będzie przedłużała się jeszcze do jesieni r. b. Odpowiedź brzmi: nie będzie. Miliony rodzin powitają swych dzielnych członków-żołnierzy wkrótce po wiosennej ofensywie u siebie w domu. W Rosji na myśl o tem—cieszy się 97 proc. ludności.

Anglja.

Ekspedycja salonicka.

Na posiedzeniu izby niższej w dn. 5 marca liberalny poseł Lambert oświadczył, że ministerjum wojny lepiejby uczyniło, zabierając 10 000 ludzi z Salonik, niż odciągając ich od pracy na roli.

Churchill wyraził wątpliwość, czy w bieżącym roku można będzie osiągnąć decydujące rezultaty. Oświadczył on, że ma nadzieję, iż rząd nie użyje swych wojsk do walki w wielkim zakresie, jeśli nie będzie miał absolutnej pewności, że w ten sposób pójdzie naprzód do fazy decydującej.

Bonar Law odmówił oświadczenia za ekspedycją salonicką lub przeciw niej. Idzie tu nie tylko o politykę rządu angielskiego, ponieważ koalicja prowadzi wspólną politykę na bliskim wschodzie.

Kłopoty żywnościowe.

«Nieuwe Rotterd. Courant» donosi z Londynu, że sekretarz komitetu żywnościowego oświadczył w izbie niższej, iż panuje bezprzykładny głód kartoflany, nie tylko jednak w Anglii, ale w całym świecie. Jeśli jednak spożywanie kartofli będzie odbywać się w Anglii w tym samym stopniu co obecnie, to na wiosnę nie będzie ani jednego kartofla.

Przedłużanie pełnomocnictw parlamentu.

Jak donosi «Morning Post», rząd angielski postanowił zgłosić bill w celu przedłużenia po raz trzeci okresu legislatury obecnego parlamentu na przeciąg 6 miesięcy, gdyż termin, ustalony w ostatnim billu w tej sprawie upływa 30 kwietnia.

Francja.

Więźniowie w armji.

Z Paryża donoszą pod datą 7 bm., że francuska Izba posłów przyjęła

wniosek, dotyczący wcielenia więźniów kryminalnych do jednostek bojowych i ich użytkowania dla robót fortyfikacyjnych.

Lyonńska gazeta «Progrés» podkreśla w sprawie powyższego wniosku, przyjętego przez Izbę posłów, że ludzie, którzy mają być dla celów wojskowych pozabierani z zakładów karnych, będą używani do służby pomocniczej na froncie zorganizowani w specjalne oddziały.

Włochy.

Włoskie dążenia polityczne.

Z Bernu donoszą, że wrogi wojnie socjalista Labriola, na posiedzeniu izby włoskiej w dn. 6 marca zwrócił się przeciw odpowiedzi koalicji na propozycję pokojową Wilsona i wyraził żal, że w całym dokumencie niema mowy o prawie na samo-określenie narodów. Nie ulega wątpliwości, że koalicja ma obowiązek przywrócić istnienie Serbji, lecz przywrócenie to nie może prowadzić do wytworzenia Wielkiej Serbji kosztem innych narodów bałkańskich. Włochy muszą się przede wszystkim strzedz, by nie pomagać Rosji w uzyskaniu wybitnego stanowiska w Europie. Uznanie pretensji rosyjskich do Konstantynopola wywołałoby szczególnie wrogi nastrój w Bułgarii. Najcięższą jednak winę uczyniono w stosunku do Polski, którą chcą znowu wydać carowi.

Ze świata.

Koalicja a Chiny.

Ag. Reutersa donosi z Londynu, że między mocarstwami koalicyjnymi panuje jednomyślność co do sytuacji w Chinach. Koalicja działa w ścisłym porozumieniu i daje Chinom wszystkie rady, których one żądają. O nocie posłów koalicji do Chin nie w Londynie nie wiadomo, jednakże narady, co do ustępstw finansowych na wypadek, gdyby Chiny zdecydowały się zerwać stosunki z Niemcami, prowadzone są w dalszym ciągu. Prawdopodobnie odszkodowanie, należne koalicji za powstanie bokserów odłożone zostanie na czas powojenny i zrewidowana będzie taryfa ołowa. Wszystkie decydujące osobistości w Chinach są za zerwaniem stosunków z Niemcami. Istnieją jednak niektóre trudności techniczne, które prezydent chce usunąć, zanim powezmie decyzję.

Posel chiński w Paryżu zakomunikował współpracownikowi «Petit Journal», że o ile Niemcy nie zmienią zaostrożonej wojny podwodnej, należy lada chwila oczekiwać urzędowego komunikatu o zerwaniu stosunków pomiędzy Chinami a Niemcami.

Do «Times» donoszą z Pekinu pod datą 4 bm., że prezesowie obydwu izb parlamentu chińskiego odwiedzili z powodu kryzysu ministerjalnego prezydenta i zakomunikowali mu, że mylnie njął ogólne życzenie parlamentu. Są przedsiębrane energiczne próby w celu osiągnięcia porozumienia pomiędzy prezydentem republiką i prezesem ministrów.

Osrain



WIADOMOSCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy: 1 rb. = 2 mk.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 228 marek (proponowano)
100 rb. = 232 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 60/0.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Franciszki wd.
Jutro: 40 Męczenników.
Pojutrze: Konstantego.
Wschód słońca—o g. 6 m. 32
Zachód słońca—o g. 5 m. 50

Z WILNA.

— **Ś. p. Zdzisław Ratyński**, weteran z 63 roku, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 6 go marca w szpitalu dla nieuleczalnych, mając lat 77. Służył w powstaniu pod dowództwem Kozieli i Czyża, ciężko ranny, wśród trupów znaleziony na polu bitwy nad Niemnem pod miasteczkiem Ilija, oddany do szpitala w Mińsku, gdzie przebył 8 miesięcy, wysłany następnie przez Murawjewa do ciężkich robót, do kopalni złota w Jenisiejsku, gdzie przebył trzy lata. Po powrocie do kraju ożenił się z Marją Bożańską, mieszkali w Wilnie, we względnym dobrobycie. Dopiero po ewakuacji sytuacja zmieniła się całkowicie i staruszkowie znaleźli się w krytycznym położeniu. Ona umarła przed miesiącem, a on od 20 lat ciężko chory, przewieziony do szpitala, opatrzony Najśw. Sakramentami, życie zakończył. Zaczynał być, prawy, po bożny i ciężko dotknięty—część jego pamięci i pokój jego duszy.

— **Koncert na rzecz „Domu św. Antoniego”**. Z powodu niedyspozycji pianistki, Heleny Szymo-Kulickiej, program jutrzejszego koncertu na rzecz „Domu św. Antoniego” musiał ulec zmianie:

Zamiast więc zapowiedzianej w afiszach Rapsodji węgierskiej № 12—Liszt, usłyszymy: Pieśń turniejową ze „Śpiewaków Norymberskich”—Wagnera—Wilhelmiego oraz „Taniec węgierski”—Brahmsa—Joachima, w wykonaniu cenionej skrzypaczki Wandy Bohuszewiczówny.

Pozostałe bilety będą sprzedawane do jutra do godz. 3 ej w obu cukierniach Sztralla przy ul. Ś to Jerskiej, zaś od godz. 4 ej w kasie koncertowej „Lutnia”.

Początek koncertu punktualnie o godz. 8 ej.

Bilet nabyty na ten wieczór daje prawo powrotu do domu o północy. B—i.

— **Jeszcze o wizytkach wileńskich**. W r. 1912 czy 13 przy odnawianiu wnętrza b. kościoła wizytok zostały wykryte freski, które były i zostały nadal przysłonięte zawieszonymi na nich obrazami prawosławnymi. Skopjowaniem tych fresków zajął się p. Ferd. Ruszczyk i kopję jednego z cenniejszych fresków ofiarował do Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie.

— **Polskie T-wo Wpisów Szkolnych** prosi uprzejmie osoby, które w swoim czasie otrzymały od Towarzystwa kwitarusze do zbierania ofiar, o łaskawe zwrócenie tychże w najprędszym czasie do biura Towarzystwa (Królewska 1).

— **Z „Lutnia”**. Program zapowiedzianego na niedzielę, 11 bm. wieczoru ku czci znakomitego naszego pisarza Henryka Sienkiewicza, prócz odczytu i deklamacji, zawierać będzie 4-aktową sztukę „Pan Wołodyjowski”, przerobioną na scenę przez J. Popławskiego z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski”.

Autor przeróbki wprowadza na scenę wszystkich bohaterów powieści „Pan Wołodyjowski”, a więc ujrzymy wszystkie dobrze nam znane postacie: Krotochwilnego p. Onufrego Zagłobe, słynnego z forteli i dowcipu, dzielnego małego rycerzka p. Wołodyjowskiego z jego nadobną małżonką—Basią i pałającego ku niej afektem Azję Mellechowicza, syna Tuhaj-beja, panów Nowowiejskich, Muszalskiego, Nienaszycia i innych.

Sprzedaż biletów odbywa się codziennie od godz. 5—8 wiecz. w kancelarji „Lutnia”.

— Komendantura milicji prosi o przybycie do biura przy ul. Dominikańskiej № 1, pokój № 111, następujące osoby:

Zakład Albert (kupiec), Grażul Michał (strażak), Bajuk Stanisław (stróż domu), Bank Cipa i Symon, którzy chcą udać się do Ameryki, Gurwicz Bejler, który chce udać się do Ameryki, Jan Borekiewicz, Augustyn Liszewski, Marja Darakiewicz, Wiktorja i Andory Kodziłowicz, Krewni Ilija Steimakowa, Marja i

Paulina Tumiłowicz, Stefania Zerdecka, Miżynowska Marjanna, Miehle Lewin, Kroman Kadisz, Stefania Rusiecka, Judycka Helena, która zgubiła paszport, Lejzer Gelerstejn, Jan Sikorski, Fejn, Kazimierz Stefanowski.

— **Masowe zaoczenie**. Dn. 7 bm. zamieszkała w d. № 9 przy ul. Jagiellońskiej Helena Łazarewiczówna i troje małych dzieci Boruków uległy zaoczeniu. Odratowało ich Pogotowie.

— **Przejechanie**. Dn. 7 bm. jakiś wóz najeżdżał na przechodzącą przez ulicę Weronikę Pipinową. Kobieta, trafiwszy pod kopyta końskie, doznała wstrząśnienia mózgu i potłuczenia całego ciała. Opatrzyła ją Pogotowie.

— **Niedoreczone listy**, które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Ewa Chwojewska, Pan Glejch, Chaja Kapłan, Szejne Rombak u A. Rudaszewskiego, Jossel Rombak, Chane Szer—ul. Kalwaryjska, Kuszel Siderski.

SPIS

Jeńców wojennych, pochodzących z Wilna i okolice.

C. d.

Obóz jeńców Sprottau.

Jankowski Franciszek, Postawy, gub. wil.
Tubis Bronisław, Podlipiany, gub. wil.
Żytkiewicz Wincenty z Wilna.
Arhimowicz Antoni, Psowino, gub. wil.
Wiśniak Jan, Gaule, gub. wil.
Grabliński Jakób, Zwiranki, gub. wil.
Szut Adam, Szuty, gub. wil.
Rychlicki Wincenty, Świdno, gub. wil.
Szyszko Stanisław, Kamionka, gub. wil.
Wierzewicz Bronisław, Kusie, gub. wil.
Kalbun Józef, Baclawie, gub. wil.
Godnicki Jan, Mieżany, gub. wil.
Wiśniewski Stanisław, Szumiliszki, gub. wil.
Baniewicz Antoni, Okolica Kulny, gub. wil.
Weszort Nikodem, Wedwice, gub. wil.
Kucharski Piotr, Wyrzutki, gub. wil.
Bogdziewicz Józef, Kalniszki, gub. wil.
Lewicki Jan, Mieguciany, gub. wil.
Haruzik Grzegorz, Łapki, gub. wil.
Borodziej Cyryl, Zawrotki, gub. wil.
Podczepka Wasyli, Kosabuki, gub. wil.
Chwis Andrzej, Fiełwice, gub. wil.
Matinta Michał z Wilna.
Wacenko Jan, Prety, gub. wil.
Wajda Stefan, Misukrowice, gub. wil.
Romanowicz Bartłomiej, Podjesieny, g. wil.
Barbara Michał, Wasilewszczyzna, gub. wil.
Astynkiewicz Michał, Balicze, gub. wil.
Borodak Aleksander, Sołonaja, gub. wil.
Woronisztacha Wiktor, Kledienaty, gub. wil.
Szemszur Piotr, Owieczki, gub. wil.
Grybanow Maksym, Mielcany, gub. wil.
Stucki Akim, Dwornio Sielo, gub. wil.
Dimensztajn Jankiel, Talkinowo, gub. wil.
C. d. n.

Rozmaitości.

*** Skąd się wzięły mrozy? Meteorolog niemiecki, Engelhardt, wyjaśnia w „Berliner Tageblatt”, skąd się wzięły siarczyste mrozy, jakich dawno nie zapamiętano. Zimno—

według niego—wytworzyło się na Syberji i stamtąd przy pomocy wiatru wschodniego rozszedło się po całej niemal Europie. Z początkiem stycznia działo się nieźle. Dnia 3 stycznia pojawiło się po raz pierwszy wysokie ciśnienie powietrza u wschodnich granic. Równocześnie spadły obfite śniegi. Owóż ze śniegiem rzecz ma się tak, że jest on bronią obosieczną: chroni ziemię od utraty ciepła, sam jednak wytwarza zimno. Przytem całe ciepło, jakie w ciągu dnia ześle nam słońce, odrzuca on w nocy od siebie przez promieniowanie. Tak więc już 9-go stycznia, kiedy np. z nas nikt jeszcze nie przypuszczał nic podobnego, było wszystko przygotowane do nastania mrozów. Wschodnie maksimum ciśnienia przemieściło się wtedy do Skandynawji i zdaje się, że mu dobrze na neutralnym terenie, bo od owego dnia siedzi tam, jak zamurowane. Skutkiem tego stanu rzeczy mieliśmy piękną pogodę z bezchmurami nocami, te zaś rabują ziemi ciepło nielitościwie. Równocześnie coraz natrętniej nawiedzał nas wiatr wschodni, obniżając temperaturę z dnia na dzień. Doszło do tego, że 5 lutego w Berlinie ze zgrozą wyczytano temperaturę — 22 stopnie C., a w blizkim Poczdamie aż 33 st. C. Na pocieszenie przypomina Engelhardt, że w r. 1893 było nie lepiej, a może nawet gorzej, bo pewnego pięknego poranku zapisano w Margrabowej—36 st. C. Co do prognozy Eng. okazuje się bardzo wstrzeźliwym. Meteorologja nie umie jeszcze dać sobie rady z przewidywaniem stanu powietrza na dalszą, jak 24 godz. metę. Zimno—powiada berliński meteorolog—nie kieruje się żadnymi względami, ustąpić może nagle ciepłu, ale też może ustępować powoli, łagodnie, a uczyni tak, jak mu się podoba.

*** **Gustaw Mirbeau**. Jak donosi agencja Havasa, zmarł w Paryżu, w 69 roku, znany powieściopisarz i dramaturg francuski, Gustaw Mirbeau, urodzony w r. 1848. Działalność jego była niezwykle wszechstronna i sięgała od nieprzebierającej w środkach agitacji politycznej, przez ożywioną i często namiętną publicystykę, do literatury i teatru. Wyszedłszy z kół bonapartystycznych, był za Mac-Mahona podprefektem, po zwycięstwie republikanów w r. 1877 wystąpił ze służby rządowej, poświęcając się dziennikarstwu. W tym okresie przeżył decydującą ewolucję polityczną, przyciemnił do anarchy, z którym rozstał się dopiero po zamordowaniu Carnota. Podczas procesu Dreyfusa należał do najgorętszych zwolenników oskarżonego. W tym samym mniej więcej czasie rozpoczął pracę literacką dwoma powieściami, a które mu zjednały szeroki rozgłos, mianowicie „Le ardin des supplices” i „Les memoires d'une femme de chambre”. W obu tych książkach rozwiła swoje specjalne filozoficzne i społeczne poglądy z realizmem, dochodzącym zbyt często do granic pornografji. Inne jego powieści, jak „L'abbé Jules”, „Dżimbo” czyli „Historja psa”, przejęte tym samym duchem pisane są już wstrzeźliwiej. Próbował także sił w teatrze, gdzie jego sztuka „Les affaires sont les affaires” zdobyła duże powodzenie na scenach paryskich i zagranicznych. Wystawiano ją także w Krakowie. Był to pisarz zdolny i oryginalny, namiętny i stronniczy, przytem niezmiernie zgrzybiły. To też wartość jego spuścizny literackiej jest raczej negatywna.

KINO-TEATR ARTYSTYCZNY

Dziś nowy, warszawski program!
WIEŻA EIFEL W PARYŻU, zdjęcie z natury. — **HISTORJA Z MLEKIEM**, humoreska. — **WYZNANIE PRZESTĘPCZYNI**, tragedia w 4 ak Wspaniała wystawa i znakomita gra artystów. — **POMYSŁOWY SASIAD**, komedia. **Napisy na obrazach polsko-niemieckie**. Podczas seansów przygrywa słynny, salonowy kwartet p. Czerskiego. Początek o godz. 4-tej.

Ś-to Jerska 22.

Dnia jutrzejszego, 10 marca, w rocznicę śmierci świętobliwej staruszki,

Ś. p. Róży Mackiewiczówny,

w kaplicy na Rossie o g. 8 za spójność duszy jej i jej brata, Zygmunta, odbędzie się żałobne nabożeństwo.

Przejęty wdzięcznością za pełen poświęcenia się i oddania 30-letni pobyt zmarłej w mej rodzinie, jako piastunki, zarządczyni i ofiarnej nauczycielki licznych biednych dzieci polskich, w imieniu swoim, nieobecnego syna, wychowanka zmarłej, przez lat 20 obecnej u mnie towarzyszy zmarłej, Piotrusi Jurkowskiej i wdowy po Zygmuncie, Anieli Mackiewiczowej, na to nabożeństwo krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej zapraszam.

Eust. Jahilnicki.

PAPIERY PROCENTOWE i KUPONY kupuje a także wypisuje towary. **Józef Kędzierski**, Bonifaterska (Siemionowska) № 2 m. 2. 720

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

Krótki Katechizm

czyli

NAUKA JAK ŻYĆ i WIERZYĆ POTRZEBA.

Cena 8 kop. Z HISTORJĄ ŚWIĘTĄ 10 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Poszukuję nauczycielkę na wieś, posiadającej języki oraz muzykę, warunki dobre. Zgłaszać się od g. 4—5. Jagiellońska 7—8, Holuszanka. 733

Potrzebny

od zaraz człowiek do konia. W. Pohlanka № 4, Rodziewicz. 728

RYBY solone i wędzone,

ROLMOPSY szt. po 20 fen.
BULJON w kostk. po 6 fen.
ZUPĘ GRZYBOWĄ i inne,
WŁOSZCZYZNĘ susz. 1 m. 50 f.
SLIWKI suszone 1 m. 40 f.
HERBATĘ rosyj pras. 3 m. 50 f.

po-leca „Fortuna”, Wileńska 20.

W niedzielę magazyn otwar. tylko 8 9 r

Powóz do sprzedania na jednego lub parę koni.
II Portowa № 23—23, Budrewicz. 726

Tłumaczenia z polskiego rosyjskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia Józefa Żebrowska, Kaukaska 14—4.

ZNAKOMITE SVOJE WYROBY:

NOBLESSE

EXTRA NOBLESSE

NARD

poleca FABRYKA PAPIEROSÓW „PATRIA” TOW. AKC. W POZNANIU.